



Nadzieja chrześcijańska i troska o teraz **Duch inicjatywy (fragment)** (Gustaw Cavagnari, 21/05/2021. Konsulta Rodziny Salezjańskiej)

Chrześcijańska nadzieja jest mocą użyźniającą i pobudzającą troskę o to co teraz, o poświęcenie na służbie, o zaopiekowanie się bliźnim, o stwarzanie warunków do owocnego i godnego życia. Kto ma ewangeliczną nadzieję żyje, tworzy i przekształca codzienną egzystencję. „Kościół uczy poza tym, że nadzieja eschatologiczna nie pomniejsza doniosłości zadań ziemskich, lecz raczej wspiera ich spełnienie nowymi pobudkami” (GS, 21).

W praktyce, *chrześcijańska nadzieja* rozwija się w **trzech etapach**: odczytywać i interpretować znaki nadziei, obecne w świecie, ofiarować sensowne horyzonty, które otworzą na nadzieję i zaangażować się w postawy i zachowania, które potrzymają nadzieję.

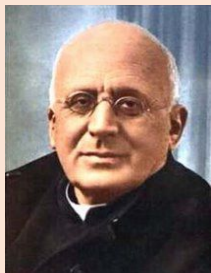
Najpierw, ten kto ma chrześcijańską nadzieję *widzi i cieszy się* niezliczoną ilością ziaren i konkretny owoców nadziei, które znajdują się w przeróżnych środowiskach i podmiotach, w tym również w realiach i zdarzeniach najtrudniejszych i najboleśniejszych, codziennego życia. Widzi je w wielu mężczyznach i kobietach, którzy *„często nie zauważani lub wręcz nie rozumiani, obcy wielkim tego świata, lecz bliscy kochającemu ich Ojcu, są w normalnym życiu, wśród codziennych zajęć, niestrudzonymi robotnikami pracującymi w winnicy Pańskiej, pokornymi, lecz potężnymi mocą Bożej łaski sprawcami rozszerzenia w dziejach Królestwa Bożego”* (ChL,17). Widzi je w świętych „za ścianą”, którzy żyją cierpliwie i „walczą z nadzieją” (GE,7). Przede wszystkim w tych czasach pandemii, dostrzega je w tych, którzy zamiast „uciec z nadzieją uratowania siebie”, pozostają i angażują się „w trudzie i poświęceniu”, aby sytuacja stała się mniej gorzka.

Po ludzku mówiąc, nadzieja nie jest przedmiotem, który się ma i może być komuś przekazany. Jest raczej działaniem, które *każdy* musi uczynić, począwszy od odkrycia horyzontów, utrzymujących go w napięciu, i to pomimo ryzyka rozczarowań czy złudzeń. A jednak jest potrzeba *świadków*, którzy by mogli, w jakiś sposób, *wskazać* kierunek, *pokazać* to co jest pewne, *pozwolić by zajaśniała* obecność Kogoś, kto jest jego nadzieją (1 Tm 1,1) i *wzmocnić* zawierzenie się Jego opatrności. Kto ma chrześcijańską nadzieję dzieli się więc tym *powodami życia*, które nim kierują i poruszają, i które być może mogą otworzyć innych na poruszenia Ducha Świętego, który zasieje *mocniejszą nadzieję*.

Wreszcie, kto ma chrześcijańską nadzieję *angażuje się* w konkretne gesty i działania by *stać obok*. Opowiadanie o „uczniach idących do Emmaus” uczy nas, że by „niezwłocznie wrócić” (Łk 24,33), dwaj uczniowie musieli rozpoznać nowe światło (por. Łk 24,31), to co wcześniej nieświadomie wiedzieli, bez zrozumienia jego znaczenia (por. Łk 24,25); i żeby na nowo zrozumieć znaczenie tego co się stało, potrzebowali podróżnika, który *był z nimi, dał* nowy horyzont interpretacji, *nawrócił ich umysł, uzdrowił z rozczarowania i zapalił* ich poranione serca. Szczególnie w rozpacz, która rodzi się z samotności, cierpienie czy zagubienia, *bycie-z*, będzie mogło być przeżyte jako pocieszenie, obecność, która zostaje, przyjęcie, które się troszczy, bliskość, która pociesza, relacja, która scala kawałki, uczucie, które ponownie łączy. W sytuacjach zamieszania, niewygody, opuszczenia... pragnienie bycia tam, wymaga wyboru zainwestowania w relacje, jako konkretny sposób wsparcia nadziei, oprócz materialnych potrzeb.

Ale to nie wystarczy. By realizować nadzieję trzeba odpowiedzialności by *obciążyć się* konkretnymi sytuacjami i zaangażować się by uczynić je coraz bardziej zgodnymi z planem Boga. „Z naszego działania wypływa nadzieja dla nas i dla innych” (SS, 35). Począwszy od bycia obecnym i od umiejętności przyjmowania, pouczenia niewiedzących, dbanie o chorego, wspierania biednego, ugoszczenia opuszczonego, odwiedzenia samotnego czy obrona starszego; to mogą być działania, które mogą spowodować narodziny nadziei. W tym sensie, miłość weryfikuje nadzieję, którą rodzi wiara. Fakty, chociaż mogą to małe drobiazgi, są zdolne przebić brak nadziei, i, oprócz tego, sprowokować uwagę, zrodzić inne działania, pomnożyć zmiany.

Jeszcze więcej. Jeżeli nadzieja chrześcijańska realizuje się *aktywnie* poprzez miłość i uwagę na bliźniego, to ona realizuje się także *pasywnie*, poprzez cierpliwość i wytrwałość. *Cierpliwość*, bo chociaż wierzący wie, że Bóg wypełnia swoje obietnice i, że Jego królestwo jest pośród nas (Łk 17,21), to również wie, że żyje tym *jeszcze nie*, a więc odrzuca pokusę znalezienia oparcia w tym co się posiada, bo nie wiadomo kiedy to mu zostanie odebrane (Łk 12,20). *Wytrwałość*, bo żyjemy w kontekście, który dusi nadzieję, wiele razy niszczy ją w zarodku i nie rozgłasza się rzeczy pozytywnych. Zwykle to, o czym ktoś marzy i planuje naprzód, jest od razu torpedowane czy poddane dyskusji, prawie zawsze z negatywnym skutkiem. Pomyślmy o młodych ludziach i o tym jak szybko muszą się raczej dostosować niż marzyć. Pomyślmy o tych, którzy podejmują się jakiejś odpowiedzialności ze świeżością i entuzjazmem, i o tych wszystkich przeszkodach, które muszą pokonać, by dojść do celu. Pomyślmy o tych, którzy próbują tchnąć w życie entuzjazm i są policzkowani przez to „jest to, co jest” czy „co można zrobić?” pogodzonych już z losem osób.



Myśli Księdza Rinaldiego

(ZC, Czerwiec 1921)

- ❖ Przez miesiąc Maryi, który zaledwie się skończył, przygotowujemy się by lepiej zbliżyć się do Jezusa: „Ad Jesum per Mariam”. Bóg przyszedł do nas przez Maryję i my także pójdziemy przez Nią do Serca Jezusa.
- ❖ Jezus, okazuje nam swoją miłość, obdarzając nas wszystkimi dobrami życia i duchowymi łaskami,... I żebyście wy mogły odwzajemnić tę ogromną miłość Jezusa, musicie w tym miesiącu czcić Jego Przenajświętsze Serce, starając się usłyszeć i iść za Jego zaproszeniem: „Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca”.
- ❖ Okażecie wasze nabożeństwo zachowując posłuszeństwo i praktykując cichość w całej waszej działalności zewnętrznej: w słowach, w zachowaniu, w każdej czynności... łagodność jest prawdziwą miłością.
- ❖ Praktyka tej cnoty wymaga wielkiego ducha poświęcenia, wiele cierpliwości, by zwyciężyć własne skłonności, zmusić się do milczenia, nie słuchać podszeptów złego ducha, nie dać się nigdy zdenerwować i doprowadzić do wybuchu.
- ❖ Usiłujcie być właśnie łagodnymi, bo tego chce Bóg, odniesiecie taką korzyść, że będziecie panami serc. Ale bez pokory nie zrobicie niczego.
- ❖ Pokora polega na tym, że jesteśmy przekonani, iż wszystko to, co posiadamy, mamy od Boga, który nam to dał, bo nic nie możemy zrobić czy powiedzieć od siebie. Poruszenia naszego ducha, myśli to dary Boże. Takie poznanie naszej nicości to właśnie pokora.
- ❖ Bóg wyrzekł się wszystkiego: pod postacią Hostii ukrywa był nieskończony, swoją potęgę, to wszystko, kim jest Bóg: pozwala się nosić, lekceważyć, deptać, być traktowanym przez ludzi według ich woli: oto pokora godna Boga.
- ❖ Jeśli wy w waszym sercu posiadacie tę głębię prawdziwej pokory, łatwo będzie wam być łagodnymi, odnosić się dobrze do wszystkich i iść za nauką i przykładem Jezusa.

Światowa Konsulta Rodziny Salezjańskiej

Mowa o spotkaniu Światowych Odpowiedzialnych 32 Gałęzi Rodziny Salezjańskiej z Księdzem Generałem, jako następcą Księdza Bosko i centrum jedności całej Rodziny. Odbyło się ono w dniach 21, 22 i 23 maja. Podstawowym tematem było pogłębienie wiązanki „Ożywia nas nadzieja. Oto czynię wszystko nowe”. Towarzyszyło nam cenne sprawozdanie ks. Gustawa Cavagnari, salezjanina, profesora z UPSu: „SPERANZA Y CURA DEL PRESENTE”; jego fragment jest na drugiej stronie. Przedstawia dobre założenie, aby stawić czoła naszym czasom postawą wiary.

Docenienie Rodziny Salezjańskiej przez Papieża

Cenne jest odniesienie się Ojca Świętego do Rodziny Salezjańskiej, podczas „Regina Coeli”, w niedzielę Zesłania Ducha Świętego. Powiedział: „Mówiąc o jutrzejszym święcie, Wspomożycielki Wiernych, jedna myśl dla salezjanów i salezjanek, którzy tak wiele robią, tak wiele w Kościele, dla najbardziej oddalonych, dla ludzi z marginesu, dla młodzieży. Niech Pan ich błogosławi i obdarzy wieloma świętymi powołaniami!”. Jego słowo zachęca nas by ciągle wzrastać w miłości do Maryi i w trosce o najbardziej potrzebujących i oddalonych od wiary La.

Inspektoriale i lokalne Konsulty Rodziny Salezjańskiej

Żywotność Rodziny Salezjańskiej dostrzega się przede wszystkim w terenie, w inspektoriatach i na miejscu. Dla poprawnej animacji tejsze są konieczne pewne struktury. W przestrzeni Rodziny Salezjańskiej nazywane one są „konsultami”. Wyrażają one charyzmatyczną jedność różnych Gałęzi, istniejących w terenie, inspektorii. Jest ona właściwą przestrzenią wspierania jedności pomiędzy nimi i zapewnienia rozwoju salezjańskiego charyzmatu. Jest uprzywilejowanym miejscem spotkania do dialogu i wspólnej refleksji. Staje się skutecznym narzędziem planowania i weryfikowania wspólnych inicjatyw, narzędziem wzmacniania duszpasterstwa powołaniowego i duszpasterskiego działania każdej gałęzi. Są zwoływane przez Inspektora SDB (lub przez jego delegata). Tworzą ją, między innymi, Odpowiedzialni za różne Gałęzie RS, obecni na danym terenie. Nie może zabraknąć przedstawiciela VDB, CDB.

Nominacja Asystentów VDB i CDB

VDB i CDB są osobami konsekrowanymi, o tych samych ślubach co salezjanie i salezjanki. Absolutnie konieczne jest towarzyszenie asystenta kościelnego, w procesie formacyjnym i dojrzwania jako osoba konsekrowana. Nominacja przynależy do Inspektora, na prośbę Odpowiedzialnych Lokalnych (w przypadku utworzonych zespołów), lub na prośbę Odpowiedzialnych z Rady Centralnej (w przypadku obecności zależnych od Centrum).